

Lamy, węże, akrobacje... Cyrk Arlekin w Gliwicach.

Czołowi artyści areny polskiej oraz gościnnie artyści z Ukrainy i Rosji zaprezentują najbardziej efektowne popisy tej trudnej i specyficznej sztuki, wywołującej u widzów dreszczyk dobrze znanej emocji.

Ale właśnie to uczucie decyduje o tym, że cyrk cieszy się zawsze ogromnym zainteresowaniem dzieci, dorosłych i młodzieży.

Na arenie zaprezentują się konie, kozy, muflony, lamy i węże. Specjalnie dla najmłodszych widzów wystąpi Kubuś



Puchatek i Ogr. Wybitni artyści areny polskiej Waldek i Paweł, którzy występowali na wielu festiwalach cyrkowych i arenach renomowanych cyrków

europejskich, zademonstrują jedyny w Polsce pokaz akrobacyjny na batucie.

W nowych, również jedynych

w Polsce efektownych pokazach na „kołach śmierci” po zagranicznym tournée ponownie w Cyrku Arlekin zaprezentuje się duet „Turk”. Moc niezapomnianych wrażeń dostarczą akrobacje napowietrzne w wykonaniu gościa z Ukrainy Władymira, zabawna groteska akrobatyczna, ekwilibrystyka na wałkach oraz tajemnicze... lalki nanajskie. Bawić Państwa będzie clown Picaro.

Więcej o programie i Cyrku Arlekin, można przeczytać na stronie internetowej cyrku: www.cyrk-arlekin.com.pl oraz w profilu Cyrk Arlekin na facebooku.

GLIWICE obok Centrum Handlowego Arena

- 21.05. / sobota / godz. 15.00 i 18.00
- 22.05. / niedziela / godz. 14.00 i 17.00

W czwartek w godzinach popołudniowych 19-letni student wypadł z czwartego piętra domu studenckiego. Poniósł śmierć na miejscu.

Student wypadł z okna. Nie żyje

Tragedia miała miejsce tuż po godzinie 18.00 w akademiku „Barbara” przy ul. Skłodowskiej-Curie w Gliwicach. Jak nieoficjalnie ustaliła „Gazeta Miejska”, mężczyzna był pod wpływem alkoholu. Policja wykluczyła udział osób trzecich. Nic nie wskazuje również, że było to samobójstwo.

W związku ze śmiercią stu-

denta, mieszkańca powiatu oświęcimskiego, przeważa imprezę na lotnisku odbywającą się w ramach tegorocznych juwenaliów.

Warto przypomnieć, że kilka miesięcy temu, z budynku Wydziału Automatyki, Elektryki i Informatyki Politechniki Śląskiej wypadł student. Również poniósł śmierć na miejscu.

(mpp)

Ratownicy pogotowia ratunkowego uczą się sztuki samoobrony stosowanej przez amerykańskich i izraelskich antyterrorystów

Ratownik nie chce być ofiarą

Niosą pomoc, ale zdarza się, że to ich życie i zdrowie bywa zagrożone. Największe niebezpieczeństwo czyha na nich ze strony pijanych lub odurzonych narkotykami pacjentów. Dlatego postanowili szkolić się z samoobrony. I to pod okiem nie byle kogo - pomagają im instruktorzy Akademii Kapap z Jaworzna, specjaliści od sztuk walki stosowanych przez siły specjalne armii USA i Izraela.

- Dziewczyny po cyklu szkoleń będą czuły się bezpieczniejsze - podkreśla **Marta Greluk**, kierownik stacji pogotowia ratunkowego w Zabrze.

Wśród załogi karetki, która właśnie przyjechała do pacjenta, są ratowniczkami: **Kasia** i **Ania**. Chory wymaga pomocy, ale najprawdopodobniej jest pijany. Staje się agresywny, nie zezwala na badanie. O tym, by znaleźć się w karetce nawet nie chce słyszeć. W pewnym momencie próbuje uderzyć jedną z ratowniczek, ale na zamiarach się kończy. Jednym chwytem zostaje obezwładniony, a ratowniczki wzywają policję. To tylko inscenizacja, ale wszystko

wygląda realistycznie.

- Niestety, podobne przypadki są dla ratowników pogotowia niemal codziennością. My uczymy, jak do tego nie dopuścić - podkreśla **Krzysztof Ryś**, instruktor, który podczas pokazu wcielił się w rolę agresora.

Osoby pijane, odurzone narkotykami, bądź chore psychicznie stanowią dla ratowników największe zagrożenie. Choć wymagają pomocy, często nie pozwalają jej sobie udzielić. W Pile jeden z takich przypadków, zakończył się tragicznie. Pacjentka zmarła.

- O ile panowie w krytycznych sytuacjach jeszcze sobie jakoś radzą, tak panie już niekoniecznie. A kadry ratowników w 41 procentach to właśnie panie - wylicza **Jerzy Wiśniewski**, rzecznik prasowy Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego w Katowicach.

Program składa się z sześciu spotkań, po dwie godziny. Podczas zajęć, instruktorzy uczą technik samoobrony i eliminacji potencjalnego zagrożenia do minimum, skutecznej negocjacji oraz co

najważniejsze - świadomości własnych barier w sytuacjach zagrożenia. Ratownicy uczą się, jak je przełamywać. Głównym celem systemu Kapap jest ochrona życia i zdrowia, przygotowanie na każdą ewentualność, nawet wtedy, gdy napastnik ma w ręku ostre narzędzie, np. nóż. Kursy są bezpłatne.

- Każdy, kto wyjeżdża w zespołach karetek, może w nich wziąć udział. Czekamy na chętnych z Zabrze i Gliwic - zachęca Jerzy Wiśniewski.

Marcin Król



Krzysztof Ryś,
instruktor Kapap

Jest to forma samoobrony, mającej za zadanie unieszkodliwienie agresywnego napastnika. W praktyce chroni życie i zdrowie.



Ratowniczki błyskawicznie obezwładniły napastnika

Dla niewtajemniczonych

Kapap (z hebrajskiego zwrotu „krav panim el panim”, co w tłumaczeniu oznacza „walkę twarzą w twarz”). Jest to oryginalny system walki wręcz oraz umiejętności samoobrony, zaadaptowany przez Izraelskie Siły Zbrojne, policję izraelską, jednostki specjalne i antyterrorystyczne Stanów Zjednoczonych.

Kasia,
ratownik medyczny

Doświadczylam już agresji ze strony osoby, do której wezwano ambulans. Byłam brutalnie odpychana. Kurs samoobrony pozwala poczuć się pewniej. Mniej się się boję.